

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydza-Smigłego № 6  
Telefon № 59.

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 64

## Z terenu krwawych walk w Grecji Powstańcy ustępują

**STANOWCZE ULTIMATUM ATENY.** (PAT). Pierwsze starcie wojsk rządowych, skoncentrowanych w Salonikach, z powstańcami, znajdującymi się pod dowództwem generała Kamenosa nastąpiło około 10.000 godzinie czasu na poddanie się. W razie odmowy ofensywa będzie wznowiona.

**NIUBLAGANA WALKA SALONIKI.** (PAT). Gen. Kondylis w odeszł do wojsk powstańczych w Macedonii wschodniej daje im czas do południa dla złożenia broni. Po tym terminie rząd zapowiada nieublaganą walkę, za którą odpowiedzialność spadnie na Venizelosa.

Gen. Kondylis oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd nigdy nie dałby dyktatury, ale musi przedsięwziąć środki nadzwyczajne dla zdławienia powstania. Gdy spokój powróci rząd wyznaczy wybory powszechne. Gen. Gubernator Tracji Mandas przybył do Salonik z Aten.

**NAROD DOMAGA SIĘ KARY ATENY.** (PAT). Grecka agencja telegraficzna donosi: Dzienniki dają wyraz jednomyślniej opinii wyrażając ból i siły zbrojne Grecji walczącej przeciwko wspaniałemu okrętowi wojennej marynarki greckiej „Averoff” oraz innym jednostkom floty.

— Cała odpowiedzialność — stwierdzają dzienniki — spada na organizatorów i podlegaczy buntu. Dla których naród cały żąda przykładowej kary.

Wczoraj rano sytuacja na terenie Grecji przedstawiała się jak następującej: usiłowania wywołania zamieszek w północnych prowincjach Grecji zgodnie z planem ustalonym przez rewolucjonistów spaliły na panewce Agitatorzy rewolucyjni wysłani tam nie znaleźli podatnego gruntu dla ich działalności. Obiektywna ocena sytuacji — zdaniem greckiej agencji rządowej — pozwala przypuszczać, że bunt zostanie całkowicie i zdecydowanie zgnieciony.

Z informacji otrzymanych z Krety wynikałoby, że buntownicy zamierzają opuścić Kretę i udać się na wyspę Rhodos.

**ZAPRZĄCZENIE WŁADZ**

**ATENY.** (PAT). Rząd odwołał zakaz podejmowania wkładów z banków. Latarnie morskie na wybrzeżu Salonik będą zgąszzone aż do nowego zarządzenia. Do portu salonickiego w nocy żadne okręty nie będą miały dostępu.

Rząd ateński przejął radiogramy stwierdzający że Venizelos jest inicjatorem buntu i że czuł się na przebrzeżu zbuntowanej floty na Krecie, aby otworzyć drogę na czele powstania.

**POWSTAŃCY SKŁADAJĄ BRON**

**ATENY.** (PAT). Stan rzeczy na froncie macedońskim przed południem był następujący: Wojska rządowe odparły powstańców za rzekę Strumie. Powstańcy obecnie są otaczani przez armię podążającą z Salonik i przez dywizję płk. Jaliszasa, który przekroczył ze

swemi oddziałami rzekę Ksanję, łamiąc po drodze opór powstańców.

Batalion powstańców złożył broń w Paros, a w Nigritta wzięto oddział powstańczy do niewoli. 21 samolotów do bombardowania wystartowało z Salonik i atakuje powstańców w Macedonii.

**VENIZELOS MŚCI SIĘ PARYŻ (PAT).** „Le Journal” donosi z Aten, na podstawie półurzędowych informacji, że na rozkaz Venizelosa rozstrzelani zostali na Krecie podprefekt Sguros i b. zastępca prefekta Meimarakis.

Krażownik „Helli” stoi do dyspozycji Venizelosa, który na wypadek niepowodzenia akcji rewolucyjnej uciec ma do Dodekanazu lub do Egiptu. Przywódca liberałów przygotowuje podobno na wielką skalę zakrojoną operację przeciwko stolicy i południowym wybrzeżom Grecji oraz wysadzenia na ląd wojsk kretańskich, które przystąpiły do powstańców.

**112 KLG. BOMBY ATENY.** (PAT). Wysłane przeciwko zbuntowanej flocie samoloty powróciły wczoraj wieczorem do Aten. Lotnicy oświadczyli, że krażownik „Averoff” ugodzony został 2-ma bombami waży 112 kg.

których wybuch wywołał pożar. Bomby rzucono z zamiarem unieszkodliwienia krażownika, a nie w celu zatopienia go.

**ARESZTOWANIA PARYŻ (PAT).** Havas donosi z Aten: Na terenie Tracji w okręgu Salonik panuje spokój. Garnizony w Seres Drama, Kavalla opanowane przez rewolucjonistów stawiają opór wojskom rządowym. Dostęp okrętów do portu salonickiego w nocy jest wzbroniony.

W Salonikach przeprowadzane są w dalszym ciągu aresztowania. Za trzymano 150 zwolenników Venizelosa.

Oddziały rządowe prowadzące akcję przeciwko rewolucjonistom w Tracji mają do dyspozycji oddziały kawalerii, ciężką artylerię tanki oraz samoloty. Walki mają charakter zacięty.

**ATENY.** (PAT). 21 samolotów rozpoczęło bombardowanie wojsk powstańczych w Macedonii.

**SOFJA.** (PAT). 100 uchodźców z Grecji, którzy przybyli do miasta Petritz (w Bułgarii) rozbrojono. Na granicy bułgarsko-greckiej słychać nieustający huk dział, dochodzący od strony greckiej.

**REFLEKTORY WOJSKOWE** przez całą noc oświetlały skalę roz-

## Krwawa zbrodnia nieletniego

**WIEN.** (PAT). — W pewnej wiosce w pobliżu Linzu 14-letni pastuch, Johan Uebermayer, zamordował ub. nocy sierierę swego pracodawcę oraz jego żonę i córkę.

Po zrabowaniu około 700 szylingów młodociany zbrodniarz podpalił dom, który spłonął wraz z całą zagrodą.

Aresztowany wypierał się początkowo winy, następnie jednak przyznał się do niej, dodając cynicznie że zamierzał do-

**W kwaterze górniczej**

**LONDYN.** (PAT) 300 strajkujących górników zaatakowało policję w pobliżu kopalni Bersham. Sześciu policjantów odniosło rany zadane różnymi narzędziami górniczymi. Policja szarżowała i raniła 20 manifestantów.

Oprócz tego z pomocą policjantów, którzy przeszli na stronę powstańców uprowadzili szefa policji prowincji Feng-Tien i kilkunastu wyższych urzędników (Feng-Tien inaczej Szeng-King prowincja Man-

dzurii, w której znajduje się Mukden).

**Z giełdy**

Obroty średniej tendencji niejednolite, mocna dla giełdy na Zurych. Banknoty dolarowe w obrotach poza giełdowych: 5.21%. Rubel złoty: 4.55% — 4.55. Dolar złoty: 8.88. Gra miedzianego złota — 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych: 201.75 — 201.50. Funt sterl.: 24.98.

Akcje: Bank Polski 92.25; Warsz. Tow. fabry cukru 34.50 — 33.75 — 34.25; Lilpop 10.40 — 10.35; Modrzew. 4.75; Norblin 39.00; Ostrowiec 21.50 — 21.00; Starachowice 15.15 — 15.25 — 15.20; Fibberbusch 42.50.

Stan wody w Garonnie również się podnosi. Oddziały ratownicze zapatrują ludność zalanych miejscowości w artykuły spożywcze.

## Dużo się mówi o rozbrojeniu a zwiększa się wydatki na lotnictwo!

**LONDYN.** (PAT). Agencja Reutersa donosi: Ogłoszone w dniu dzisiejszym wydatki przewidywane w nowym budżecie na lotnictwo wojskowe wynoszą w sumie ogólnej 23 851 000 funtów szterlingów, czyli są większe o 3 685 500 od wydatków uchwalonych w 1934.

W uzasadnieniu do powyższych wydatków minister lotnictwa lord Londonderry zapowiada budowę 11 now-

wych eskadr dla korpusu obrony Wielkiej Brytanii oraz budowy 19 jednostek dla lotnictwa morskiego.

**LONDYN.** (PAT) Agencja Reutersa donosi: W wykonaniu programu budowy floty lotniczej przedstawionego przez ministra lorda Londonderry siły lotnicze obronne Wielkiej Brytanii składać się będą z 54 eskadr napowietrznych.

Całokształt sił lotniczych W. Brytanii wraz z hydroplanami stanowiącymi będzie 106 i pół eskadry.

## Pierwsza wizyta Simona

**LONDYN.** (PAT). W przemówieniu wygłoszonym w Bristolu, sir John Simon oświadczył: Jąde we czwartek dnia 7 marca wraz z Edenem do Niemiec. Słusznie jest, aby na radach w Rzymie Paryżu i Londynie analogiczna narada odbyła się w Berlinie. Nie mogą narazie nic powie-

zieć na temat tych rozmów oprócz tego, że podejmują podróż w pełni świadomości wagi zagadnień które są przedmiotem narad, a co do których jednym wspólnym życzeniem wszystkich jest, aby przyczyniły się do przywrócenia zaufania w Europie i utrwalenia pokoju.

## Katastrofa lotnicza

**LUCK.** (PAT). Wczoraj podczas ćwiczebnych lotów szybowcowych na terenie lotniska szybowcowego w Kulikowie pod Krzemieniem uległ nie szczęśliwemu wypadkowi kierownik oddziału przemysłowego w wojskim urzędzie wojewódzkim inż. Wałenty Nowacki.

Inż. Nowacki, który jest kierownikiem sekcji szybowcowej LOPP na okręg wrocławski, po wzniesieniu się na wysokość około 150 mtr., wskutek

nagłego silnego prądu wiatru spadł na ziemię, doznając ciężkich obrażeń oraz złamania nogi. Został on przewiezony do szpitala powiatowego w Krzemieniu.

## OD ŚW. TU DO NOCY

W Mezquital (Meksyk), doszło do bitwy pomiędzy powstańcami a wojskami rządowymi. Powstańcy podpalił parę gmachów i zastrzelili kilku urzędników. W walce zginął sierżant wojsk rządowych i 8 powstańców.

Na lotnisku w Chartres (Francja) zderzył się dwa samoloty wojskowe. Pilot jednego z tych aparatów odniósł ciężkie rany.

Agencja Havas donosi z Aten, że wczoraj rano rozpoczął się odraczany kilkakrotnie proces sprawców zamachu na Venizelosa. Zdaniem dzienników, postępowanie w tej sprawie będzie przyspieszone.

W miejscowości Perlunes lawina zniszczyła dom, przy czym zginęła matka z 6-cioletnim dzieckiem.

Pod Nowosybirskiem zderzył się pociąg z autobusem. 5 osób zostało zabitych i 5 odniosło ciężkie rany.

Z Bordeaux (Francja) donoszą o wlewieniu rzek w tym rejonie, wskutek czego większość dróg znajduje się pod wodą.

## Wojna monetarna między Anglią a St. Zjednoczonymi

**NOWY JORK.** (PAT). Kola finansowe wabają się jeszcze w ocenie spadku funta sterlinga, jako wypowiedzenia przez Wielką Brytanię wojny monetarnej Stanom Zjednoczonym, na łomast bezczynność funduszy stabilizacyjnych, zarówno angielskiego jak i amerykańskiego wywołuje zaniepokojenie.

Panuje też przekonanie, że porzucenie przez niektóre kraje europejskie parytetu złota przyniosłoby raczej szkodę niż korzyści, z drugiej strony kongres ma domagać się dewaluacji dolara do 50 proc. (Poprzednio dokonana dewaluacja wynosiła 40 proc.).

## Dwie ofary bestjałskich bandytów w okrutny sposób zamordowali kobiecie

**KIELCE.** (PAT). W nocy z dn. 3 na 4 marca we wsi Igdałów powiat żywiecki

5 uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów wtargnęło do mieszkania Walentego Lenarta.

Po splądrowaniu mieszkania i zrabowaniu 400 zł. gotówki bandyci w okrutny sposób zmasakrowali i pobili korbami karabinów Lenarta i jego żonę Annę, która

w godzinie później zmarła.

Pobity przez bandytów Lenart stracił przytomność i dogorywał w szpitalu.

Na krzyk napadniętych zbiegli sąsiedzi, do których uciekali bandyci dali kilka strzałów karabinowych, nikogo nie raniąc.

W czasie obławy policyjnej bandytów aresztowano.



## Listy z Moskwy

## Wojsko i — Moda...

(Korespondencja własna „Ostatnich Wiadomości”)

WOROSZYŁOW  
O UZDOLNIENIU ARMII  
CZERWONEJ

Dzień armii czerwonej, 23 lutego, obchodzony jest w Rosji sowieckiej zawsze nadzwyczaj uroczysto.

Armia czerwona jest przedmiotem zainteresowania nie tylko ze strony rządu, ale również ze strony różnych sowieckich organizacji. W roku bieżącym rocznica armii czerwonej miała, jak pisał „Izwestija” o wiele większe znaczenie aniżeli w latach poprzednich ze względu na **niebezpieczeństwo zagrażające Związkowi Sowiećów.**

„Izwestija” wskazuje na wzmocnienie armii czerwonej jak również na jej ściślejszy związek z ludem i piszą: „To nie są synowie junkrów pruskich, baronów, księząt, fabrykantów i bankierów, są to ludzie, którzy wyrzli ze środowiska ludowego, ludzie, którym przewodzą byli ślusarz Woroszyłow, były robotnik Blücher i syn chłopca Budiennow.”

Z okazji siedemnastej rocznicy założenia armii czerwonej komisarz ludowy wojny Woroszyłow wydał rozkaz, w którym m. in. powiada:

„Obronnie **uzdolnienie armii czerwonej** znowu znacznie wzrosło. Nasze uzbrojenie jest doskonalsze, lepsze a także nasi bojownicy wia- dają bronią z większą pewnością i zręcznością. I kulturalny poziom naszej armii jest coraz to „wyższy”.

Rozkaz zakończony jest następująco:

„Jeżeli w przeszłości **metatwo armii czerwonej** było bezskazy, to obecnie, kiedy rewolucyjny duch dla walki jest ze słowem znakomita technika wojskowa, możemy być bez obaw o granice proletariackie. Sowiecki związek mocno i niezachwianie **walczy o sprawę pokoju.**

Jeżeli jednak trzeba będzie się bronić, narody wielkiego Związku Sowiećów mogą być przekonanym, że armia czerwona pod kierunkiem Stalina zmaładzy

każdego wroga i ocali swą ojczyznę”.

Dnia 24 lutego obchodzono też piętnastą rocznicę pierwszej armii kawaleryjskiej, na czele której podczas wojny domowej stał Budienny. W dniu tym członkowie kawalerji oznaczeni zostali orderami sowieckimi.

AMERYKAŃSKI  
DZIENNIKARZ O ROSJI  
SOWIECKIEJ

Znany amerykański dziennikarz Knickerboker, który niedawno, już po raz trzeci przedsięwziął podróż po Rosji Sowieckiej, zamieszcza w pismach paryskich i amerykańskich swoje wrażenia z Moskwy.

Knickerboker pisze, że jeszcze niedawno nie było widać w Moskwie pięknych kobiet, ponieważ w grubych ubraniach robotniczych nie było można zobaczyć wdzięków. Obecnie ulice Moskwy

pełne są **kobiecy piękności.** Wszelkie wdzięki kobiet rosyjskich nagle uwydatniły się w burżuazyjnych toaletach.

„Burżu” — to słowo jeszcze wczoraj było przezwiskiem, obelgą.

Tak nazywano każdego do-

brze ubranego człowieka.

Stosunki się zmieniły. Dział elegancko ubrana Amerykanka nie jest już na ulicy moskiewskiej śledzona pogardliwymi spojrzeniami, ale zato spojrzeniami, z których przebija zazdrość.

Żądza młodej rosyjskiej kobiety za strojami zachodnimi jest wprost wrzuszająca. Niedawno przybyła do Moskwy pewna paryżanka i po krótkiej przechadzce po mieście wróciła do swego pokoju hotelowego, gdzie zastała wszystkie pokojówki hotelu, które z wielkich arkuszy papieru

wycinały wzory strojów

paryżanki. W Moskwie wychodzą już żurnale mód męskich i damskich. Żurnale dla mężczyzn przedstawiają panów w zakietach i modnych spodniach, z rękawiczkami i miękkich kapeluszech. Kobiętom zaleca się toaletę poranną, spacerową i wieczorną. Dużo miejsca poświęca się toalecie dziecięcej.

„Atelier” na Kuźnieckim mostem stał się ośrodkiem mody sowieckiej. Ubranie wieczorne kosztuje tam 1000 rubli, spacerowe 600 rubli.

C. P.

## Zniewolenie panny Florentyny

W pobliżu wsi Mała Zbrosza trzech młodzieńców zastąpiło wieczorem drogę p. Florentynie Sz., którą przemocą zaciągnęli do pobliskich zarosli, zmuszając ją do uległości.

Wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie zostali skazani: Władysław Bielecki na 3 lata, Feliks Anczewski i Stefan Szymański po 2 lata więzienia.

## Walka o byt

Właścicielka niewielkiej parceli w Wiskitkach pod Zyrardowem, Radziszewska, miała parobka Turkowskiego. Turkowski do pracy nie uadawał się, wolał żyć z drobnych kradzieży. Radziszewska wydalila Turkowskiego.

W tym czasie sąsiedzi zalecili jej do pracy bezdomnego Władysława Jobdę. Od chwili przyjęcia nowego parobka Turkowski nie dawał mu spokoju. Urządzał takie demonstracyjne awantury wobec Radziszewskiej, której stale mówił:

„Albo ja będę pracował, albo nikt.”

Bóiki pomiędzy Jobdą a Turkowskim zaczęły się powtarzać coraz częściej. Po jednej z nich Jobda zgłosił się na posterunek i zameldował, że ciężko poturbował Turkow-

skiego.

Gdy policja przybyła na miejsce, zastała Turkowskiego ciężko ranego w głowę odważnikiem. Po paru dniach Turkowski zmarł.

Wczoraj Jobda odpowiadał za zabójstwo, 20-letni parobek, robiący jak najlepsze wrażenie, podał tło zajścia. Zznał, że Turkowski, który go stale prześladował, rzucił się nań z nożem w rękę. Wtedy w obrobie własnej Jobda użył ciężkiego odważnika. Chlebodawczyni i posterunkowi policji wydali Jobdzie pochlebną opinię.

Sam oskarżony, rzewnie płacząc, błagał sąd o litość.

Jobda został skazany na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary. Sąd uznał, że Jobda działał w obronie koniecznej.

## Złodziej w O. W. P.

Tak zwany Obóz Wielkiej Polski głosił hasła, iż pod jego sztandarami występują ludzie nieskazitelni i godni najwyższego zaufania. Jak ta nieskazitelność „obwiepolaków” wygląda zilustrujemy to na przykładzie, zaczerpniętym z sali rozpraw.

Czesław Starzyński, student, członek O. W. P. zaproponował koleżce Wład. Dobrzańskiej, wielokrotnie karanej, należącemu również do Obozu W. P., wspólne mieszkanie przy ul. Krak. Przedm. 7. Dobrzański zgodził się i jeszcze tego samego dnia ulokował swą garderobę w szafie.

Tymczasem Starzyński odwiedził Dobrzańską, aby wstrzymał się z całkowitą przeprowadką do czasu porozumienia się z pewną osobą, od której uzależniał to i owo.

Czas mijał, a Dobrzański nie mógł ani się wprowadzić, ani też odebrać swoich rzeczy. Gdy zdolał wymusić wreszcie na Starzyńskim odbiór swej garderoby — okazało się, że dawno jej w szafie niema.

Sprawa powędrowała do Sądu Grodzkiego, który skazał Starzyńskiego na 2 miesiące aresztu. Wyrok ten wczoraj Sąd Okręgowy (wydział odwoławczy) zatwierdził.

Z relacji Starzyńskiego dowiedzieliśmy się jeszcze, że napad na prof. Handelsmana był organizowany przez O. W. P. i wziął w nim udział Edmund Janiec.

Miła rodzinka ten O. W. P. co?...

**KUPON  
PORADY PRAWNEJ**

## Cd dzieła na tułaczce między jednym a drugim więzieniem

dotarł do północnych Włoch,

gdzie mieszkał jego stryj. Chłopiec, zaznawszy swobody, niedługo popasał u stryja i w obawie przed karą, **zbiegł na Korsykę.**

Tu zaopiekował się nim jakiś oszust, który kazał mu się angażować do pracy, brać zadatek i uciekać w pierwszym zaraz dniu po zainstalowaniu się. W ten sposób opiekun-oszust z pojętym pupilem naciągnął bardzo wielu mieszkańców Korsyki.

Aresztowano go i odesłano zpowrotem do Włoch.

Nieletni przestępca, nie chcąc wrócić do stryja, **zbiegł przez Szwajcarię do Paryża, następnie znowu do Berlina i znowu później wrócił do Francji.**

Tu zaciągnął się do Legji Cudzoziemskiej i ruszył do Afryki. Długo jednak nie popasał w szeregach.

Zbiegł do Marsylii, a dostawszy się do więzienia, potrafił zmylić czujność straży i uciekł, ukryty w węglu na pokładzie okrętu do Salonik, gdzie obecnie **wre walka bratobójcza.**

Jasiak, używając wielu podstępów i, **szukając to władze wojskowe bułgarskie, to austriackie i niemieckie, zawił się któregoś dnia w Warszawie, gdzie oczekiwał się niepodległości i tworzenia wojska.**

Pomaszerował tedy Jasiak do szeregów, ale nie mógł długo wytrzymać i uciekł.

W nowej tułaczce po świecie odwiedził Niemcy. Danie. Belgie i dotarł aż do Brazylii. I tu jednak nie zagrzebał miejsca i jakimś okretem, zamieszany wśród podróżnych, dotarł do Gdyni.

Stanąwszy na polskiej ziemi Jasiak zefosił się do władz,

odbił karę 6 miesięcy więzienia za dezercję,

wrócił do pułku, ale znowu tylko po to, by po kilku tygodniach ułotnić się i przejść nową drogę: Niemcy, Francja, Włochy, Bałkan. Polska.

Po odbyciu tej wędrowki znowu zjawił się w pułku.

znowu odsiedział 6 miesięcy więzienia i znowu zbiegł do Niemiec.

Tymczasem w Niemczech aresztowano go i odstawiono do granicy Polski.

W więzieniu poddano go badaniu psychiatrycznemu. Lekarze orzekli, iż **stan patologicznego włóczęgostwa, w jakim Jasiak się znajduje, ogranicza do minimum jego poczytalność i wskutek tego czyni go niezdolnym do służby wojskowej.**

I tym razem Jasiak został skazany na 5 miesięcy więzienia i wydalenie z wojska.

Po odbyciu tej kary Jasiak znowu wyrzucnie do obcych krajów... I tak wciąż w kółko. Takie już jego życie, które spędził na tułaczce. Ojczyznę jego — świat!...

## Za przemyt „grypsów” i „wałówek” oddziałowa więzienia skazana na w. e. z. e. e.

Urząd śledczy w Warszawie został zawiadomiony, że oddziałowa więzienia żeńskiego przy ul. Dzielnej (t. zw. „Serbja”) Zofja Grajek w sposób nielegalny kontaktuje się z rodzinami więźniarek i przemyca „grypsy” i „wałówki”.

Rozłożono nad nią dozór. Wyniki były pozytywne. Ustalono bowiem, że Grajekówna zanosi listy od skazanej za komunizm Gisi Cytryn do jej rodziców, za co otrzymuje wynagrodzenie. W taki sam sposób była Grajekówna łącznikiem między skazaną za szpiegostwo Ernestyną Ładowską, a jej mężem Benjaminem.

Po zebraniu tych dowodów Grajekównę aresztowano. Zasiadła ona wczoraj na ławie oskarżonych. Wraz z nią odpowiadali przed sądem Marja Cytryn i Benjamin Ładowski za przekupywanie funkcjonariusza państwowego.

Grajekówna do winy przynależała się. Pozostali oskarżeni wyparli się wszelkiej winy, przy czym Ładowski w wyjaśnieniach swych zeznał, że był szan-

tażowany przez Grajekównę. Grajekówna bowiem przychodziła do niego z poleceniem od żony wydanym pieniędzy i innych rzeczy.

Jak później stwierdził, żona poza kilkoma wypadkami od Grajekówny nic nie otrzymywała. Zorientował się, że pieniądze Grajekówna sobie przywłaszczała. Gdy zaprzestła płacenia, Grajekówna groziła, że złoży zameldowanie do prokuratora.

Sąd skazał Grajekównę na 3 lata więzienia, Ładowskiego na 8 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary. Marję Cytryn uniewinniono. Bronił jej adw. Goldfarb.

Po ogłoszeniu wyroku Grajekównę, która odpowiadała za wolności za kaucją, aresztowano.

Grajekówna, lamentując „ja nie chcę do więzienia” przez kilka chwil opierała się posterunkowcom, którzy otrzymali nakaz aresztowania, oddziałowej więzienia do jej dotychczasowego miejsca pracy.

## Elegancki piątek

(A. E.) Na ulicy Wolskiej zna jest panna Jadzia Markowska, brunetka o niebieskich oczach.

Do teje panny Jadzi przystawiało się pięciu wolskich chłopaków ze zmiennem szczęściem. Ale zakasował ich wszystkich młodzieńiec imieniem Alojzy, nazwiskiem Piątek.

Alojzy ma wujka w Ameryce i tenże wuj przysłał mu garnitur. Paraduje więc sobie chłopak w dwurzędowej marynarce i w spodniach w paski z kantykami; nic też dziwnego, że to on właśnie podbił serce pannie Jadzi.

Od tego czasu Alojzy z wolską ferajną prawie że nie rozmawia, a i z Jadzi zrobiła się wielka dama; patrz na mnie i nie dotykaj mnie.

Pewnej wiosennej niedzieli Alojzy Piątek wyszedł na miasto w swym amerykańskim garniturze i rozpiętym paletku. Nie bacząc na błoto, włożył nowe, czerwone pantofle, a w rękę trzymał najnowszą sensację najprawdziwszy w świecie cylinder.

Skąd go wytrzasnął nie wiemy. Mówią, że na Kercelaku kupił.

Spotkał się z Jadzią, założył z fantazją cylinder i poszli sobie wolskutko.

A za nimi krok w krok szły wolskie chłopaki.

— Patrzcie no, koleczy — rzekł chłopak, znany, jako „Babcia” — co to za donice ten frajer na łbie nosi?

— To musi komin taki — odparł drugi. — Tylko czekać, a zacznie dymić.

— Nie, chłopaki — dodał trzeci — to nie komin, to tura — A jaka tura?

— Klozetowa, wiadomo.

— Tu Alojzy nie wytrzymał. Odwrócił się, a chłopaki w nogi. Nie, żeby się bali, tylko dla kawału. Alojzy za nimi. A że był w nowych, czerwonych pantoflach, więc poślizgnął się na błocie i bęc...

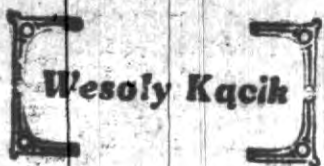
Utyłł się, jak duży był, ale wstał i dalej szoni. Naturalnie znowu się poślizgnął i usiadł w błocie z rozpędu, a cylinder spadł mu z głowy prosto do kałuży.

Podniósł się Alojzy i poczapował do domu. A tak komiecznie wyglądał z błotnym plackiem z tyłu i z przodu, że na zawsze stracił serce panny Jadzi.

Nadomiar złego, ponieważ włókła się za nim dobra setka dzieciaków, spisano mu protokół za zakłócenie porządku.

Pani sędzia ze współczuciem wysłuchał skargę Alojzego na niestałość kobiecą i wydał wyrok uniewinniający





Wesoły Kacik

SLUZACA

Tekla jest sluzaca u panstwa Kwiatkiewicz.

Pewnego razu, przed obiadem, pan Kwiatkiewicz wszedl do kuchni i zamknal drzwi za soba. Byl podniecony, oczy mu blyszczaly, a uwodzicielski usmiech igral na jego wargach.

Teklo rzekl — zona wyszla. Nikogo niema w domu.

Tekla wstrzymala dech w piersiach. Pan Kwiatkiewicz byl wprawdzie bardzo przystojnym mezczyzna, ale jednak... tak nagle...

Jesteśmy sami — szepnal pan Kwiatkiewicz — spelnij moje zyczenie, Teklo.

Proszę pana — przerwala Tekla — to przeciez nieładnie. Pani o niczym nie wie...

Ach. Nie wspomnij mi zony — rzekl pan Kwiatkiewicz. — Juz tyle przez nia wycierpiałem. Robi mi wszystko na zlosc, ma takie dziwne gusty i kaprysy... Teklo. Taką sposobnosc, jak dzisiaj, rzadko wszak sie zdarza. Musze ja wykorzystac. Slyszyz? Musze.

Tekla zaczela plakac.

Jestem stara kobieta — rzekla. — Pan mnie namawia... Czuję, że nie bede mogla odmowic panu. Co ja zrobię, nie-szczęśliwa?

Nie płacz, Teklo, nie płacz, wszystko będzie dobrze. — My, sluzace, jesteśmy takie samotne. Zdala od rodziny, od bliskich... A tu los zsyła nam ciągle pokusy.

Uspokój się, dziecko kochane. Przeciez w gruncie rzeczy to jest drobnostka, nic więcej.

Ach! — szlochala Tekla. — To nie jest drobnostka. Może dla was, mezczyzn. Dla nas to jest przeżycie.

Teklo, wierz mi, że w tem niema nic zdroznego.

To dlaczego pan musi się kryć przed panią?

Przeciez onaby się na to nigdy nie zgodzila. Znasz ją przecie.

No właśnie, właśnie — kłotala Tekla — która zona by się na to zgodzila? Ale cóż, czuje, że ulegnę. Ja nieszczęśliwa. Co będzie, jak się pani dowie?

Przysięgam ci, że nikomu ani słówka nie powiem.

Nie wierze, nie wierze. Mezczyzni to tacy obłudnicy. Potem nie bede wiedziala, gdzie się ukryć ze swoim wstydem.

Teklo. Dziecko drogie. Znasz mnie przeciez. Powiedz, czy wygladam na kłamce?

Ach nie, pan nie jest kłamca.

No widzisz. Wiec jeśli ci przyrzekam, że nikomu nie powiem, to chyba możesz mieć do mnie zaufanie?

Tak, ja panu wierze, tylko... serce mi tak bije...

Nie denerwuj się, Teklo.

Ach...

No, uspokój się, dziecko. Niedlugo zona przyjdzie...

Dobrze... jeszcze chwileczke...

Uspokój się. Juz...

Tak. Juz jestem zupełnie spokojna.

No dobrze. A wiec zgadzasz się, Teklo?

Zgadzam się...

No to wysp trochę soli do rosolu tylko przedko, bo zaraz zona przyjdzie.

Astrolog

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja pierwsza miłość Czarna książka... (Godło: Tamara)

Wtem, o zgrozo! POTKNEŁAM SIĘ O JAKIS KAMIEŃ

Wtem, o zgrozo! POTKNEŁAM SIĘ O JAKIS KAMIEŃ tak niefortunnie, iż wywróciłam się. Jednocześnie poczułam ból w kolanie. Chciałam się przedko podnieść, lecz nie udało mi się to, gdyż noga mnie bolała. Wtem zobaczyłam, że mezczyzna, który szedl za mną, pochylił się nade mną.

Pomogę pani się podnieść; czy pani nie stało się nic złego?

Podniósł mnie jak piórko i ostrożnie postawił na nogi. Mimo bólu próbowałam chodzić. Widzę, że noga nie jest złamana, możliwe że jest zwichnięta lub nadwyrężona? — Pani pozwoli że ja odwieżę do domu — mówił do mnie mój nieznanomy, głos miał bardzo miły, tak, że się nareszcie odważyłam spojrzeć na niego.

Miał piękne czarne oczy, błyszczące jak diamenty. Te czy

TAK MNIE OCZAROWAŁY, iż stałam jak skamieniała. Nareszcie wydobyłam ze siebie głos:

Dziękuję panu, mieszkam nie daleko. Wymieniłam numer domu i ulicę. Skinął na taksówkę, ujął mnie mocno pod rękę i podprowadził do taksówki. W taksówce przedstawił mi się: Jestem K-ski Aleksander. Miałem przyjemność widzieć panią kilka dni temu u jubilera, sprze dała pani tam medaljonik, który natychmiast odkupiłem, bo w nim się znajduje pani fotografia.

Rozmowa się urwała, szofer zatrzymał auto, bvlisimy na miejscu. Odwrócił mnie do drzwi mieszkania.

Bardzo panu dziękuje

powiedziałam — jestem już w domu.

Nie ma pani zaco dziękować — odparł, — właściwie, to ja jestem winien wszystkiemu, za co panią bardzo przepraszam. Ale nie przypuszczałem, iż jestem taki straszny, że spłoszę panią. Dlaczego pani uciekała? Czy pani mnie się boi?

Spojrzałam na niego. Był piękny.

O nie, wyrwało mi się szczerze — pan nie jest straszny...

Nie wiedziałam, czy go mam zaprosić, gdyż wyraźnie czekał na to, ale nie chcąc uchodzić za natręta, zapytał czy mnie nie boli noga.

Odpowiedziałam, że nie. Zaczął się ze mną żegnać. A może wiedzieć, jak brzmi imię pani?

Tamara — powiedziałam. Pani ma cudne imię i jest pani zapewne Rosjanka? Po-

zostało to no mówie...

Skinęłam głową.

Panno Tamaro, pozwól mi pani iż złoże jej wizytę?

Zawahałam się. Stanęła mi przed oczyma cała

MOJA TRAGICZNA SYTUACJA.

Byłam już w policji, gdzie opowiedziałam całą swoją tragedję. Kazano mi złozyć podanie i wiedziałam, że byłam pod nadzorem, czy się dobrze i moralnie prowadzę, a więc przyjmować u siebie mezczyz- ne, było niebezpiecznie.

Lecz mój nowy znajomy partrył mi w oczy z tak niema prośbą, iż

NIE MIAŁAM SŁY MU ODMOWIC.

Wiec kiedy bede mógł być pani gościem?

Jutro — wyrwało mi się z ust.

A więc dowidzenia. Jutro o 3-ej bede u pani.

Podalałam mu rękę, zatrzymał ją w swojej dłoni, spojrzal mi głęboko w oczy:

Jaka pani jest sliczna! Odwrócił się i poszedł, a ja stałam, jak oczarowana.

Jakieś nieznanne uczucie budziło się we mnie, a w uszach dzwignozala cudna muzyka jego głosu.

Otworzyłam drzwi, weszłam do swojego pokoiku, zapaliłam światło i zaczęłam myśleć o nim. Było mi słodko, a jednocześnie czułam jakiś lęk przed czemś nieznanem.

Boże, dlaczego nie mam rodziców? Poradziłabym się co mam robić... Położyłam się spać, niestety nie mogłam zasnąć. Jego oczy przesladowały mnie, czułam się jak w gorączce i slyszałam słowa wypowiedziane przez niego: Pani jest sliczna.

A więc podobam mu się! Długo nie mogłam usnąć. A jeżeli on dowie się, że mam „czarną książkę”? Czy uwierzy, że jestem niewinna i czy uwierzy w

PRZERIEĆ WSZYSTKICH WYPADKÓW?

Opowiem mu jutro o wszystkim...

Nad ranem dopiero usnęłam. Gdy obudziłam się, było zupełnie widno. Spojrzałam na zegarek, godzina 10. Zerwałam się

Dzisiaj o trzeciej przyjdzie on!

Czempredzej się zerwałam, zaczęłam się ubierać i upiększać swój pokoiik. Czas wolno schodził. Nareszcie dochodzi godzina trzecia. Zaczynam się

niepokoić. Jestem zdenerwowana i niespokojna. Staram się opanować swoje nerwy.

Punktualnie 3-cia, puka ktoś, on! Jak czuję to!

Nie pytając się, otwieram drzwi

WCHODZI MOJE BOSTWO i slysze jego melodyjny głos: Dzień dobry, panno Tamaro!

Wita się ze mną, całuje mnie w rękę. Staję zmieszana, oczarowana. Jest piękny. Ma pociągłą twarz, brunet, a przede-wszystkiem te jego oczy! Czarne, duże i jakieś dziwne, dziwny...

Nareszcie zdobywam się na spokój, uśmiecham się do niego.

Proszę niech pan siada.

Zaczynamy rozmawiać. Jest dowcipny, wesoły, młody, ma 24 lata. Mieszka stale zagranicą. Do Polski przybył celem odbycia służby wojskowej. Juz odsłużył, i niedlugo wyjeżdża do Francji, celem dalszych studiów!

Jest miły, bez troski i grzeczny... Wiele jeszcze rzeczy mógł o sobie.

A pani mi o sobie nic nie powie, panno Tamaro? Widziałem panią u jubilera, gdzie spienięzyła pani klejnoty. Od pierwszego razu podobala mi się pani, lecz nie miałem okazji panią poznać. Na dowód, iż mówię do pani prawdę, proszę:

Odkupiłem ten medaljonik zaraz po wyjściu pani...

Tu pokazał mi medaljonik. Dalszy ciąg nastąpi.

Coś dla pani



Oryginalny sposób przybrania sukni lub bluzki. Przez przecięcie przecięt- nity jest krawat z aksamitu w 2-ck kolarach. Jak się to pani podobie?

Uprawnienie do zaopatrzenia inwalidzkiego

W lutym b. r. ogłoszony został jednolity tekst wielokrotnie nowelizowanej ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim oraz rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy, wydane przez Ministrów: Skarbu i Opieki Społecznej, (D. U. 535).

Wśród kręgu osób, uprawnionych do korzystania z dobrodziejstwa cytownej ustawy rozróżnić należy 4 zasadnicze kategorie, a mianowicie: a) inwalidów wojennych; b) inwalidów wojskowych; c) osoby, pozostałe po inwalidach wojennych, po poległych i zmarłych w związku przysięgowym ze służbą wojskową oraz po zmarłych bez własnej winy na terenie i w czasie działań wojennych wreszcie d) osoby pozostałe po inwalidach wojskowych. Ustawa zawiera dokładne wskazówki, kogo i w jakich warunkach należy do inwalidów wojennych lub wojskowych oraz

określa stopień pokrewieństwa, warunkujący przynależność do grupy c) i d). W myśl art. 2 za inwalidów wojennych uważa się osoby; które doznały uszkodzenia zdrowia z powodu choroby lub kalectwa, nabitych wskutek służby; a) w wojsku Rzeczyposp. Polskiej w czasie wojny, prowadzonej przez Państwo Polskie, lub w czasie po ogłoszeniu mobilizacji sił zbrojnych; b) w uznanych przez Państwo Polskie wojskowych formacjach polskich przy armiach obcych; c) w armiach państw zabórczych, o ile służbę te pełnili w czasie od 1 sierpnia 1914 r. i do: w armii niemieckiej do 27 XII-1918 r., w armii rosyjskiej do 1 III-1918 r., w armii austriackiej do 1 XI-1918 r., a posiadając prawo obywatelstwa polskiego; d) w walkach orężnych przeciw państwu zabórczym i nierzyskielekim o niepodległość Polski do 1 VIII-1914 r.; e) w formacjach obcych, uznanych przez Państwo Polskie za tektle, które na zasada przymierza lub porozumienia ze siłą zbrojna polska, walczyły w obronie Polski przeciw państwu nieprzyjacielskim, jeżeli te osoby doznały uszkodzenia zdrowia z powodu choroby lub kalectwa, nabitych w czasie i wskutek walki orężnej z nieprzyjacielem w obronie Polski i o ile te osoby posiadają obywatelstwo polskie lub na mocy uzyskanego zezwolenia przebywają na obszarze Rzeczyposp. polskiej, a nie mogą uzyskać zaopatrzenia od władz, które te formacje nowolito do życia. Małac na wzglę-twa wielka różnorodność grup inwalidów wojennych, cytownymy niemał dotychczas przeniesi prawne celem umożliwienia osobom zainteresowanym w latwiejszym zorientowaniu się w ich stanowisku prawnym i ustaleniu swej odpowiedzialności do kwalifikacji z ustawowych grup. Za inwalidów wojskowych uważa się: a) osoby, które na skutek uszkodzenia zdrowia z powodu choroby lub kalectwa, nabitych wskutek służby w wojsku Rzecz. Pol. w czasie mobilizacji i w czasie orężnych działań wojennych, doznali uszkodzenia zdrowia z powodu choroby lub kalectwa, jeżeli to uszkodzenie zdrowia spowodowało utratę zdolności zarobku i zo stało nabyte wskutek urazu, doznane go w czasie zajęć wojskowych, spełnionych na zarządzenie i pod nadzorem instruktora Przystosowania Wojskowego. Wreszcie za pozostałych po inwalidach wojennych i wojskowych uważa się: a) wdowę, o ile małżeństwo zawarte zostało z zachowaniem form prawnych, b) dzieci ślubne pochodzące z takiego małżeństwa, c) dzieci nieslubne, o ile zmarły był obowiązany za nie płacić alimentację z tytułu prawnie stwierdzonego ojcostwa, d) dzieci adoptowane, e) rodziców i f) rodziców adoptowanych. (O wysokości zaopatrzenia i sposobie uzyskania — napiszemy osobno).

HUMOR

NA BALU

Zdaje mi się, że się przeziębiam.

No, ja mam myśl. Taki dekold? Idź do domu, ubierz się i połóż się do łóżka.

W HOTELU

Czy w pańskim hotelu są pchły?

Ale. Gdyby były, toby je pluskwy zjadły!

TELEFON

Nie umie pan mówić przez telefon? To bardzo proste. Jedną ręką trzyma się słuchawkę, a drugą się mówi.

SYNEK

Dlaczego nasz synek ma piwne oczy choć ja i ty mamy niebieskie?

Nie dziwnego. Codziennie chlejesz piwo

PROGRAM RADIOWY

WIENIEC LUDOWYCH PIĘŚNI ŚLĄSKICH

Dzisiaj o godz. 17.15 Katowice wystąpią z barwnym koncertem ludowych piśni Śląska Cieszyńskiego. Wykonawcami koncertu będzie chór mieszany Stowarzyszenia Kolejarzy Śląskich pod dyrykcją Henryka Niczego. Koncert ten zasługuje na pełną uwagę radiosłuchaczy, jako ciekawa ilustracja naszych bogactw regionalnych w muzyce i piśni.

NOWOCZESNA ALCHEMIA

Dr. Jerzy Baumgarten który zabierze głos przed mikrofonem warszawskim dziś o godz. 17.50, mówić będzie o książce prof. Kendala p. t. „Nowoczesna alchemia”. Profesor Kendal, wychodząc z założenia, że każdy nie- ligentny człowiek odczuwa potrzebę śledzenia za najnowszymi zdobyciami nauki, daje w swej książce obraz chemii dzisiejszej i przedstawia poważne badania naukowe, w sposób możliwie łatwy, nie „wymagający technologicznego przygotowania czytelnika. Tam samem ujęcie przedmiotu w książce „Nowoczesna alchemia” jest dość niedo- dzienne. Autor nie występuje w roli nie- łatwego lecz w roli jasnego i przę- ckiego popularyzatora trudnych zagad-nień chemicznych.

6.30 Pieśń poranna; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Muzyka; 7.25 D. c. muzyki 7.50 „Wskazówki praktyczne”; 8.00 Audycja dla szkół; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Koncert; 12.50 Chwilka dla kobiet; 13.00 Muzyka popularna; 13.50 Wiadomości o ekspozycji polskiej; 13.55 Przegląd giełdowy; 15.45 Koncert; 16.30 „Ze świata dziewcząt”; 16.45 Muzyka salonowa; 17.00 „Walka ze starością” — odczyt; 17.15 Wieniec piśni ludowych Śląska Cieszyńskiego; 17.35 Krótki koncert organowy; 17.50 „Książka i wiedza”; 18.00 20 minut starej muzyki; 18.20 „Wesoły sketch” p. t. „Nietaktowny człowiek”; 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”; 18.45 Muzyka salonowa (płyty); 19.15 „Więcej drobiu” (pogadanka rolnicza); 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Utwory na wiele d’ amore; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Fragment operowy; 20.15 Wieczór Mickiewiczowski (Tr. z Wilna); 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 „Działalność naukowa prof. Ignacego Mościckiego” (w jęz. ścierancim); 21.40 Recital śpiewaczy 22.00 Koncert reklam; 22.15 Koncert zespołu nadrodzoności na konkursie P. R. 23.05 Muzyka salonowa.



# Musimy podnieść nasz handel! Nowe linje kolejowe

- ośw. adyfl. min. Rajchman podczas debaty budżetowej w Senacie

o wielk. em. znaczeniu

W dniu wczorajszym w ogniu dyskusji na plenum Senatu znalazł się budżet Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. W dyskusji przemawiali w olbrzymiej większości senatorowie z BB, nie szczędząc rządowi delikatnych wyrzutów.

Sen. Janta-Potczyński np. wskazuje na Państwo, jako na **NAJWIĘKSZY KARTEL**, który przyczynia się do utrzymania sztucznie wysokich cen. Sztucznie są również przeróżne obciążenia na rzecz Państwa.

W dalszej dyskusji wskazywano, że **UKŁAD NASZ Z NIEMCAMI** nie spełnił pokładanych przez rolnictwo nadziei i że pod tym względem należy dążyć do korzystniejszych zmian.

Z opozycji przemawiał jedynie sen. Maschewski (Lud.). Występując przed chw. z wielkiej konsumpcji pomarańczy narzekał, że z tej racji mamy spadek spożycia cukierków, przy wyrobach których używane jest mleko i kakao. Narzekał też, że **MIASTO WYZYSKUJE WIEŚ**, bo mleko powinno być sprzedawane dwa razy drożej.

**PRZEMOWIENIE MIN. PONIATOWSKIEGO**

P. min. Poniatowski wymienił na wstępie główne środki działania w walce z kryzysem w rolnictwie, a więc: interwencja na rynku zbożowym, organizowanie zbytu surowców krajowych, intensyfikację samej produkcji rolniczej. Zejął się nast. wyświadczenia z wielu stron projektami nasładowania gospodarki tych krajów, które obniżyły wartość pieniądza i doznały do przekonania, że w naszych warunkach sposób ten przyniesieby rolnictwu olbrzymie szkody, gdyż obniżając pieniądze, nie możemy importować, a eksport jest zależny całkowicie od importu.

P. minister przeszedł potem do zagadnia cen ziemi i stwierdził, że spadek cen ziemi jest naturalną konsekwencją stałego spadku cen produktów rolnych, postępnąca tylko wolniej i łagodniej. Większość zależności rolniczych zmniejszona została do połowy i do tego poziomu powinny być niższe ceny ziemi.

**Akcja parcelacyjna**

była za czasów zaborczych powstrzymana, obecnie zaś słabość budżetu nie pozwala na szerszą akcję parcelacyjną. Dlatego rząd przy akcji oddzielenia nie dał takich przywilejów, jak dotychczas, jak drobne. Dobra wiekna mogą obejść się bez pomocy rządu, gdyż mają drogę wyjścia przez zmniejszenie swoich obciążeń. Omówiwszy zagadnienie spółdzielczości rolniczej, p. min. przeszedł do spraw ściśle budżetowych, a mianowicie do poprawki Senatu, obniżającej rozchody Lasów Państwowych o 3 milj. zł.

Budżet Min. Przemysłu i Handlu referował sen. Evert (BB), który wnosil o zmniejszenie wydatków zwyczajnych w rubryce subwencje o 150 tys.

Przy ostrakcji, zaburzeniach trawienia używa się rano naczeczko szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa”. Pytajcie się lekarzy.

zł. Sądzi on, że zapowiedziana pożyczka inwestycyjna spotka się z przychylnym stanowiskiem w sferach handlowych i przemysłowych. Ostatnia mowa premiera, zdaniem referenta, zawiera ustępy o przemyśle i handlu, które należy powitać z uznaniem.

Następnie zabrał głos min. Rajchman, aby wygłosił kilka aktualnych uwag. Przyznaje on, że interwencja rządu w sprawę cen przemysłowych nie dała większych rezultatów. Losy kraju minister łączy z koniecznością przystosowania przemysłu naszego do eksportu, co wymaga równania cen do poziomu odpowiednich cen światowych. Odnośnie prac przygotowawczych są już podjęte przez rząd.

Minister ubolowa, że w Polsce handel stoi tak nisko, że się za mało o nim mówi. Sprzedajemy tanio, a za nabywane towary płacimy, jak za naj lepszych czasów.

Minister zakończył słowami: „Największe potęgę i mocarstwa wykorzystują pewne okresy swych dziejów dla szkolenia pokoleń właśnie w nędzi, nie wsiadając się czynić z niego szczególnego hasła życia. To powinniśmy uczynić i u nas, dla pożytku powszechności społecznej” (oklaski).

W dyskusji sen. Gross z PPS polemizował z teoretycznymi wywodami referenta. Wogóle cała dyskusja nie wniosła rzeczy ciekawych i nowych.

Budżet Min. Spraw Wewnętrznych, ze względu na spóźnioną porę, odró czono do dnia dzisiejszego.

Rada Ministrów uchwaliła na ostatnim swoim posiedzeniu projekty ustaw o budowie trzech normalnotorowych kolei: Mława — Ostrołęka, Żegrze — Wyszaków i Nowojelna — Nowogródek. Projekty ustaw w najbliższych dniach przesłane zostaną do S. mu.

Projektowana linja kolejowa Mława — Ostrołęka o długości około 93 km. stworzy nowe, krótsze o 100 km. połączenie północno-wschodnich połaci kraju, a przedewszystkiem Wileńszczyzny z Pomorzem i z por-

tami Bałtyku, dając jednocześnie możliwość ominięcia przeciążonego węzła warszawskiego.

Poza tem linja Mława — Ostrołęka stanowić będzie ważną arterję komunikacyjną dla ruchu międzynarodowego tranzytem przez Polskę. Linja ta łączyć będzie obszary leśne na wschodzie z dużymi ośrodkami przemysłu drzewnego, jak Bydgoszcz i Starogard oraz z portami Gdynią i Gdańskiem.

Linja Żegrze — Wyszaków o długości około 40 km., łącząc podstoleczne miasteczka Wyszaków, Żegrze i Jablonnę oraz przechodząc po terenach, położonych wzdłuż Bugu, nadających się na osiedla lotniskowe, przyczyni się do rozwoju życia gospodarczego tego terenu, udo stępniając teren dla ruchu tury stycznego i lotniskowego.

Poza tem linja ta, stanowiąc przedłużenie łącznicy Piława — Mińsk Mazowiecki — Tluszc, umożliwi w razie przeciążenia węzła warszawskiego skierowa nie pociągów idących w stronę Pomorza z linii dęblńskiej, brzeskiej i częściowo wileńskiej z ominięciem węzła warszawskiego.

Linja Nowojelna — Nowogródek o długości około 26 km. ma za zadanie stworzenie bezpośredniego dogodnego połączenia Nowogródka z państwową siecią kolejową. Nowogródek — mimo, że jest stolicą województwa — obecnie obsługiwany jest tylko przez kolejkę wąskotorową i autobusy.

## Baczność! 3 B! Tajne!

Walka z rolcją w mieszkaniu emerytki

**XIII.**

Wiadomość przyniesiona przez szpicla, wywołała niebywałe wrażenie na komisarzu. Natychmiast zatelefonował do komendanta i głosem wzruszonym zameldował o sensacyjnej nowinie. I, o dziwo, nawet tak stary wyga, jak komendant policji omal nie zerwał się z miejsca, usłyszawszy, że tak zdwana poszukiwany B-32 nareszcie znajdzie się w rękach policji niemieckiej. Już zgóry obiecywał sobie, że krwawo zemści się na tym tajemniczym cudzoziemcu, który tyle krwi napsuł Niemcom.

W ruch poszły telefony, padły rozkazy. W ciągu 15 minut zaalarmowano najwybitniejszych agentów policji. Radość wywołała wiadomość, że wreszcie przyjechał oczekiwany z utęsknieniem słynny „papacz” z centrali, Hans Trauman. Przy jego pomocy Niemcy byli przekonani, że schwytają mordercę Ollweina.

Plan działania został ułożony przez komendanta policji i przedstawiony do aprobaty „samego” von Beselera. Ciekawe, że Beseler długo studiował plan i czerwonym ołówkiem nakreślił szereg uwag. Zażądał od komendanta, by go stale informowano o przebiegu wypadków.

A tymczasem w skromnym pokoju na Pradze w mieszkaniu emerytki B-32 odbywał naradę z towarzyszymi. Choć nie wiadano jeszcze o niebywałym napreżeniu w szeregach policji niemieckiej, tem nie

mniej domyślano się, że w najbliższych dniach sytuacja o tyle pogorszy się, iż dalszy pobyt B-32 w Warszawie stanie się niemożliwym. Radzono więc do kąd B-32 ma wyjechać, by przeczekać, aż „nerwy” policji uspokoją się.

I znów B-32 stanowczo opierał się, nie chcąc wyjeżdżać z Warszawy. Ogarnął go jakiś nieograniczony pesymizm. Przeczucie mówiło mu, że jeśli wyjedzie z Warszawy, straci raz na zawsze swą ukochaną Elizę. Decyzja towarzyszy, zawsze go towych przecięć do poświęceń odstraszała go. Nie chciał zgodzić się i walczył do upadłego.

W pewnym momencie powstał szpieg-karzel i głosem lekkim wzburzonym złożył następujące oświadczenie:

— Ceniemy ciebie Cansonie za twoją nieustraszoną pracę. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że niewielu jest takich, którzyby potrafili zdziałać tyle. Mamy jednak na uwadze, że nie spełniłeś wszystkich rozkazów naszych władz. Naszym obowiązkiem jest ci pomóc. Robimy to ponad siły i możliwości. Nic nas nie odstrasza. Ani więzienie, ani kula. Mamy jednak prawo domagać się, abys ty, bezpośredni nasz zwierzchnik, w chwilach krytycznych porzucił precz prywatę. Nie jest dla nas tajemnicą, że kochasz się w Elizie Rivier, ale wiemy również, że bardzo poważna robota nie została wykonana. I dlatego apeluję do ciebie: porzuć chwilowo swe głębokie uczucie. Musisz to zrobić dla dobra sprawy.

Karzel mówił tak gorąco, z taką siłą przekonywującą, że nawet B-32 zachwiał się w swem postanowieniu. Nisko pochylił głowę i trwał w zadumie kilka minut. Wreszcie powstał i rzekł:

— Masz rację chłopie. Trochę przecholowałem. Istotnie muszę przestać myśleć o Elizie. Mamy sprawę ważniejszą do załatwienia. Wviade jeszcze dziś do miejscowości, którą mi wskażecie.

Obecni z uznaniem spojrzeli na B-32, a karzel podbiegł do niego i serdecznie uściśnął mu dłoń.

Dalszy tok obrad potoczył się w zgoła innym nastroju. Inna sprawa, że B-32 nie odzyskał humoru. Zbyt kochał Elizę, by mógł w tak piorunujący sposób przestać myśleć o niej. Obojętnie przysłuchiwał się rozmowom towarzyszy. Od czasu do czasu rzucał jakieś słówko. Nie przywiązywał żadnej wagi do tego co uradzi towarzysze. Był zrezygnowany. Ostatecznie ułożył sobie, że nawet w wypadku wyjazdu na prowincję, postara się jaknajszybciej wrócić do Warszawy...

Wreszcie rozmowa się urwała. Towarzysze powstali. Każdy poczęł opowiadać o swych rodzinnych troskach, każdy myślał o swych najbliższych.

Nagle do drzwi ktoś ostro zapukał. Na progu ukazała się właścicielka mieszkania. Staruszka była przerażająco biała. Starcze usta drżały, jak u małego dziecka. Z trudem wypowiedziała:

— Panowie... przyszl... są w pierwszym pokoju... poznałam tych drani... Pewnie pó was... przyszl...

Pierwszy opanował się B-32. W jednej chwili zapomniał o swych sprawach. Odrzucał rolę przywódcy tej małej grupki. Zdawał sobie sprawę, że sprawa jest w tej chwili zbyt poważna, by móc myśleć o prywatnych krzywdach.

Zebrał towarzyszy w pobliżu okna, zasłoniętego sztorami i cichym głosem poczęł wydawać rozkazy:

— Zarepetować broń. Być w każdej chwili w pogotowiu. Drogo sprzedamy swe życie. Jeden z was wyjdzie z pokoju i postara się sprawdzić, czy można ewentualnie znaleźć jakieś drugie wyjście.

Gdy wezwary opuścili pokój, pozostali otoczyli B-32. Minuty wolno unwały...

**Dalszy ciąg nastąpi.**

## SPORT

**MECZ GIMNASTYCZNY**

W najbliższą niedzielę dn 10 marca, odbędzie się w Wielkiej Rewli sensacyjny mecz gimnastyczny pomiędzy reprezentacją Makabi, udającą się do Palestyny na Makabieda, a jednym z gniazd Sokola. Makabi wystąpi w następującym składzie: Grynberg, Mlynek, dr. Graber, Chojna, Rosenberg i Cypryn. Pierwszy z tych zawodników Grynberg jest mistrzem gimnastycznym pierwszej Makabady.

W skład Sokola wchodzi: Grochowski, Noskiewicz, Tyrański S., Tyrański Z., Szafranski i Ciszewski. Grochowski i Noskiewicz kilkakrotnie reprezentowali Polskę na międzynarodowych zawodach gimnastycznych.

Mecz ten wywołał w Warszawie ogromne zainteresowanie.

**INTERWENCJA KRAKOWSKICH WŁADZ PIŁKARSKICH**

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej w związku z zarządzeniem władz, na mocy którego wszystkie kluby zobowiązane są do wnieścia opłaty w kwocie zł. 1550 za każde imprezę sportową, zwrócił się do władz takiej nowel zacli, którzyby umożliwili egzystencję klubów słabych. Celem zastanowienia się nad dalszymi krokami w tej sprawie, Krakowski Związek Piłkarski zwołuje na dz. 7 marca konferencję wszystkich klubów okręgu krakowskiego.

**BOKSEPY WARTY PRZECZYWA**

**JA Z WISŁĄ KRAKOWSKĄ**

W Krakowie rozegrany został mecz bokserski pomiędzy drugą drużyną poznańskiej Warty a miejscową Wisłą. Zwyciężyli pięściarze Wisły w stosunku 10:4.

## Aktor płacił haracz

Wczoraj w Sądzie Grodzkim XI Oddziału była rozpoznawana sprawa wywołująca wielkie zainteresowanie wśród aktorów teatralnych i kinowych.

Były dyrektor teatru „S.30” Brodzki wytoczył znanemu aktorowi, filmowemu, a ostatnio artyście teatrów T. K. K. T. Witoldowi Contie mu powództwo o 750 zł. tytułem pro wizji.

W czasach, kiedy Conti był jeszcze zupełnie nieznany w świecie artystycznym zawarł umowę z Brodzkim, że płacić będzie 25% otrzymanego wynagrodzenia Brodzkiemu, który zobowiązał się wprowadzić Contiego na rynek gwiazdorów filmowych. Conti płacił 25% gaży, zainkasowane za odtwarzanie ról w filmach.

Po pewnym czasie Conti zaprzestał opłacania haracz. Brodzki wystąpił do sądu o zasądzenie 750 zł. zależnych mu tytułem prowizji za

wprodukowany film „Rok 1914” (Conti odtwarzał główną rolę). Brodzki powoływał się na zawartą umowę. Conti powództwa nie przyznał. Rzecznik jego na wczorajszej rozprawie wniósł powództwo wzajemne o uznanie umowy za nieważną i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu.

Rzecznik pozwanego Contiego dowodził, że umowa zawarta z Brodzkim przeczy dobrem obyczajom i jest z mocy prawa nieważna.

Podnosił, że Conti uzyskał imię w świecie teatralnym i kinowym dzięki osobistym walorom, a nie dzięki reklamie Brodzkiego, który ostatnio raczej robi mu złe reklamy, nietylko przez wytoczenie procesu, ale stara się zaszkodzić mu na terenie teatru Letniego.

Sąd odrzucił wydanie decyzji co do przyjęcia powództwa wzajemnego do przyszłego podziałku.

W fabryce „Światowid” na Pohulance (pow. Zawiercie) m. in. pracował 28-letni Stefan Baran, ale tak niedbale, że dyrektora zmuszona była zwolnić go z posady.

Nastutek starań u zwierzchnika oddziału inż. Jana Welke — Baran powrócił znowu do fabryki, przyczem, dzięki poparciu inżyniera, otrzymał 70% zwyczajki poborów.

Tylko kilka dni Baran starał się przykładowo pracować. W związku z tem majster Michalczyk zawiadzał Barana, dając mu porządną naukę. Skutek był taki, że Baran pobił majstra.

Zajście oparło się o inż. Wel-

ke, wobec którego Baran zamiast usprawiedliwić się ze swego postępku, zachował się ordynarnie i wyzywająco. Wówczas inż. Welke polecił mu opuścić fabrykę i więcej nie pokazywać się.

Barana ogarnęła wściekłość postanowił spotkać się z Welkem i jeszcze raz spytać, co z nim będzie. Gdy moment ten nastąpił na ulicy inż. Welke nie chciał wogóle słuchać żalów niewdzięcznego robotnika — wówczas Baran podążył krok w krok za inżynierem i w pewnej chwili strzelił z ukrytego karabinu.

**Kula chybiła.**

Ponieważ Baran

szkował się do następnego strzału i w tym celu zarepetował karabin.

Inż. Welke podbiegł ku niemu, usiłując mu wytrącić broń z ręki. W tym czasie jednak nadbiegli pracownicy fabryki i rozbili Barana.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu podane wyżej okoliczności zajścia zostały potwierdzone, wobec czego Sąd uznał Barana winnym usiłowania zabójstwa z premedytacją i skazał Barana na 7 lat więzienia z pozostawieniem praw na niec. lat.

Wrok ten Sąd Apelacyjny w Warszawie wczoraj zatwierdził.

## Skazanie 10 komunistów

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiadło 11 oskarżonych z Aleksandrem Prokofiewem na czele pod zarzutem brania udziału w Centralnej Technice Komun. Partii Zachod.

Skazani zostali: Prokofiew na 3 lat więzienia, Jan Figurski a 4 lat więzienia, pozostali oskarżeni na karę od 1 do 5 lat więzienia. Teofil Głowacki został uniewinniony.



# KRZYK W NOCY

## WSTRZASAJĄCE GROZĄ DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Na zapytanie sędziego śledczego, czy ma mu jeszcze do powiedzenia Marysia odparła:

— Nie... niestety, nie... Pani i panią nie zwracały już na mnie najmniejszej uwagi i wciąż już tylko jeszcze wyglądały przybycia pana Lareckiego. Zabierałam się właśnie do siania łóżka, gdy nagle Zosia zawołała: „Mamusiu, patrz, tatuś idzie do pana Kołowicza”. Po chwili, gdy już łóżko było poslane, chciałam właśnie zapytać, czy już mogę odejść, gdy nagle rozległ się strzał. Pani odskoczyła wtedy od okna i krzyknęła tak przeraźliwie, że całe życie to będę pamiętała: „On! Romek!!! o, jakież to straszne!!!”

Sędzia śledczy Krzymowski aż drgnął.

Nie mógł dalej wcale pisać. Położył pióro i jakby chciał odzyskać spokój, zapalił papierosa.

Marysia, już wcale niepytana, sama mówiła dalej:

— Tak się tem wszystkim przeleżałam, że chciałam wyjść z pokoju. Cofając się ku wyjściu, ujrzałam, że pani jest strasznie biała i przerażona. Wzięła Zosię w objęcia i tuliła ją do siebie, cała drżąca. Sciskała ją i szeptała jej coś do ucha. Pieściła ją przytem i całowała.

— Co Zosia odpowiedziała?

— Tego już nie słyszałam, ale wiem, że obie były strasznie przejęte i tak strwożone, że nawet ja wa ich widok drżałam na całym ciele. Pani widocznie zapomniała, że ja jestem, bo gdy mnie nagle ujrzała, o mało nie przewróciła się ze strachu.

— Dziwne to wszystko — szepnął Krzymowski — bardzo dziwne i bardzo poważne.

— Marysia zaś kończyła swoje opowiadanie, mówiąc:

— Resztę już pan wie, bo panu mówiłam w domu. Pani mówi, że nie słyszała żadnego wystrzału, że ja czułam...

Sędzia Krzymowski pomyślał chwilę.

Był tak przejęty tem wszystkim, że nawet nie zapalił ponownie papierosa, gryząc w ustach zgaszony opalek.

Wreszcie zapytał:

— Czy pan Larecki wrócił długo potem?

— Jakiś kwadrans...

— Mówił z panią?

— Nie, poszedł wprost do siebie... Ale...

— Zawahała się...

Krzykowski zachęcał ją:

— Niech panią mówi... śmiało...

Marysia wybelkotowała:

— Ale... przez całą noc pan się nie kładł.

— Czy panią wie to napewno?

— Ależ tak... Przekonałam się o tem z rana, gdy przysłał mam sprzątać jego pokój.

— A pani?

— Przysięgłabym, że też się nie kładła. Ale jednak łóżko było nie wporządku... choć bez śladu, że tam ktoś leżał... bo ani wygnieciono ani ciepło jak zwykle... Łączy mi się, że pani umyślnie porzuciła pościel, aby wyglądało, że spała... A Zosia była taka biała i wymizerowana że możnaby przyjąć, że również oka nie zmrugała. Ale teraz już dostrawdy wszystko powiedziałam, co wiedziałam... Wie pan już wszystko, co ja... I chyba mogę już iść?

— Tak, teraz już panią może. Tylko, że to wszystko trzeba będzie zapewne, raz jeszcze powtórzyć.

— Dobrze, ale niech pan sędzia i o tem pomyśli, że po tem wszystkim, co opowiedziałam panu sędziemu, zupełnie nie mogę przecież wrócić na służbę do państwa Lareckich... Pójdę tylko wymówić pani i zabrać moje rzeczy. Zamieszkałam narazie u siostry i będę liczyła na to, że pan sędzia postara się o inną służbę dla mnie, jak mi pan sędzia przyrzekł. Oto adres siostry...

Wręczyła go sędziemu śledczemu na kartce, którą wzięła, mówiąc:

— Dobrze, jak tylko będę miał posadę dla panią, dam znać.

— Dziękuję panu sędziemu. A znów jeżeli ja sobie sama znajdę posadę, dam znać panu sędziemu, żeby już się nie fatygował.

— Tak, ale radziłbym panią wcale więcej nie wracać do domu państwa Lareckich. Przesłać przez kogoś kartkę i niech ten ktoś zabierze też ze sobą rzeczy panią. Bardzo mi na tem zależy, żeby panią nie widziała się więcej z panią Larecką.

— Jak pan sędzia każe... — odpowiedziała i wyszła.

— Sędzia śledczy rzekł sam do siebie:

— Tam do diabła! To zaczyna być bardzo ciekawé...

Wstał i dłuższą chwilę chodził po pokoju tam i zpowrotem.

Jeszcze raz przeczytał zeznanie służącej stannie zredagowane i podpisane przez nią przed wyjściem.

Potem zabrał się do odczytywania papierów, znalezionych u Kołowicza.

Zajął mu to dwie godziny.

Podzielił papiery na dwie części. Niemal wszystkie zaliczył do tych, które nie miały żadnego znaczenia dla sprawy. Z ważnych odłożył na bok tylko dwa krótkie listy.

Czytając je wszakże, Krzymowski nie mógł się powstrzymać od okrzyku zdziwienia i radości.

Oba listy były datowane od niedawna, jeden z przed tygodniem, drugi z przed dziesięciu dni, adresowane do Kołowicza jeszcze pod jego warszawskim adresem. Podpisane zaś przez... Romana Lareckiego...

Oto treść jednego z nich:

„Szanowny Panie!

Domaga się Pan ode mnie wypłacenia panu sta trzydziestu tysięcy, złożonych u mnie przez Pańskiego wujka p. Czesława Wandarskiego, którego spadkobiercą zostałem niedawno.

Otóż, przyznam się Panu szczerze, że wypłacenie tak ogromnej sumy chwilowo postawiłoby mnie w niezmiernie trudnej sytuacji. Jeżeliby Pan zechciał łaskawie pofatygować się do mojego biura, nie omieszkałbym powiedzieć Panu, jak sprawy stoją.

Drugi list był krótszy, lecz bardziej rozpaczliwy:

Szanowny Panie!

Pan ma pełne prawo żądać swoich pieniędzy i nie na to nie poradzę. Niech Pan będzie łaskaw pofatygować się do mojego biura, to wypłacę Panu pewną sumę z procentami, ale zapewniam Pana, że to omieszkać powiedzieć Panu, jak sprawy stoją.

Dalszy ciąg jutro.

# TOWAR NR. 1

## o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Mineło jeszcze sporo czasu, zanim Julia ostatecznie odzyskała przytomność i uświadomiła sobie ostatecznie, że jest na wolności i w tym samym hotelu, w którym kiedyś przeżywała pierwsze chwile po wyzwoleniu z wielotygodniowego więzienia.

I pierwszym jej odruchem gdy już sobie wszystko uprzytomniła i ujrzała Artura obok siebie, było rzec:

— O, Boże, jakże tam strasznie znów musi cierpieć moja matka... Wyobrażam sobie, jaki straszliwy niepokój targa nią teraz... Większy może jeszcze, niż dawniej...

Artur usiłował ją uspokoić:

— Skoro cierpiała już tyle czasu, to jeszcze te parę dni już nie stanowią. Wypoczniesz, ochłoniesz z nowych wrażeń i pojedziesz znów...

— O, nie! Nie mogę czekać ani chwili dłużej — odparła z oburzeniem Julia — jak możesz narażać moją matkę na ponowne, stokroć bardziej jeszcze okrutne męki?! Muszę wyjechać natychmiast i to dziś jeszcze...

— W takim stanie? Przecież ja się musiałem setnie namęczyć zanim cie ocucilem. Raz jeszcze uważam, że skoro już biedna staruszka cierpiała tyle tygodni, to jeszcze dzień — dwa nie stanowią, a jechać dziś doprawdy nieposob...

— A ja się doprawdy dziwię, że ty nie możesz zrozumieć tej różnicy. Dawniej rzeczywiście tęskniła za mną całymi tygodniami, ale już się żyła z myślą o mojej nieobecności. Obecnie zaś, gdy jej zaświta nadzieja ujrzenia mnie, gdy już się na to tak bardzo cieszyła, nowy zawód byłby dla niej nie do zniesienia.

Spojrzała na zegarek i dodała:

— Mam jeszcze godzinę czasu do odejścia pociągu. To najzupełniej wystarczy. Jęda natychmiast.

— Opamiętaj się! Jak można? Rzeczy naprawdę masz...

— Nie, nie potrzebne. Do W...

wy dojadę jak jestem, a reszta już się znajdzie na miejscu. Puść mnie zaraz! Chcę do matki i niczego innego!

Artur musiał się niemało namęczyć, zanim zdołał ją przekonać, że to niema najmniejszego sensu.

Mały, choćby najmniejszy wypoczynek i uspokojenie nerwów jest konieczne, bo jazda w tych warunkach byłaby absurdem.

Wreszcie dodał:

— Wogóle niema mowy o tem, abym cie puścił znów w podróż samą... Muszę bezwarunkowo pojechać z tobą. Już teraz nikomu nie ufam.

— Więc jedźmy razem dziś... — usiłowała jeszcze namawiać go Julia.

— To niemożliwe już choćby dlatego, że nie mam polskiej wizy, a o tej porze już jej nie otrzymam. Chcesz doprawdy znów się narażać na jakieś niebezpieczeństwo? Udało mi się teraz cudem uratować cie po raz drugi, ale po raz trzeci może się nie udać i wtedy dopiero mamusia będzie miała żmierzanie.

To przekonało Julię.

Po krótkiej naradzie napisali depeszę do matki, że Julia przed samym wyjazdem zapadła na ciężką gripę, która uniemożliwiła jej wvruszenie w drogę, że wszakże teraz już czwie się znów znacznie lepiej. Aby jej dać odpocząć, Artur namówił ją do pozostania jeszcze przez parę dni w Paryżu. Następnie zaś osobiście przywiezie ją do Warszawy.

Artur postanowił sam wjechać te depeszę i po tem spieszył się jeszcze do komisariatu, pożegnał

się więc narazie z Julią i wyszedł, zostawiając ją samą w pokoju hotelowym.

Najpierw szybko skoczył wysłać depeszę, poczem udał się do komisariatu, aby osobiście dopełnić wszystkiego.

Gdy wreszcie udało się schwytać głównych winowajców, chodziło o to, żeby znów nie wydoszali się, dzięki swym możliwościom i stosunkom.

I nie wyszedł z komisariatu, aż nie upewnił się, że już wszystko jest w porządku.

Gdy wreszcie Artur wrócił do domu, długo nie mógł zasnąć.

Zbyt był przejęty wypadkami ostatniego dnia. W sercu jego zmieniały się najrozmaitsze uczucia. Był pełen radości, że nareszcie straszliwa i potężna organizacja handlarzy żywym towarem została wykryta.

Zarazem wszakże gnębiły i trapiły go troski pieniężne.

Już od dnia zatargu z ojcem niejednokrotnie dręczyły go myśli o tem, jak zdobyć ogromne sumy pieniędzy, które będą potrzebne dla zaspokojenia pretensji lichwiarskich.

Teraz zaś dochodziły do tego jeszcze dalsze wielkie wydatki.

Julia już była na wolności i trzeba było stanowczo z nią pojechać, bo okazało się, że nieposob puszczając jej samej bez narażania na nowe groźne niebezpieczeństwo.

Na to wszystko trzeba także było pieniędzy i nawet dużo. Sprawa pieniędzy stała się już bardzo paląca.

Przewracał się w łóżku z boku na bok i nie znajdował wyjścia z tej matni...

Skąd wziąć pieniądze?

Dalszy ciąg pojutrze.

Wtorek dalszy ciąg

sensacyjnej powieści p. l.

„POZERACZ SERC KOBIECYCH”.



## Niebezpieczny związek garbarski

Od dłuższego czasu istniał w Krynkach, pow. grodzieńskiego

### Z Teatru Miejskiego

W środę o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych od 25 gr. do 1 zł. 90 gr. świetna komedia „Zwycięztem kryzys” w 3 aktach Pawła Vulpiusa.

W przygotowaniu świetna sztuka „Kłopoty pana Bretonneau”, która w reżyserji p. Romana Tańskiego będzie artystyczna uczta dla teatromanów.

związek robotników garbarskich, który przejawiał dość aktywną i zarazem bojową działalność.

Ostatnio działalność związku wykroczyła poza ramy określone statutem. Starostwo Po-

wiatowe w Grodnie wydało zarządzenie rozwiązujące związek. Motywem kroku władz administracyjnych jest wzgląd na bezpieczeństwo publiczne, które mu zagraża działalność związku.

### Grodzieński Pim przepowiada odwilż

Klub „Salamandra” w ciągu tej zimy zasłużył sobie na miano grodzieńskiego Pim'a. Ille-kroć zapowiadał jakąś imprezę

lodową lato jak z cebra. Obecnie parudniowy mroźnik posłużył do naprawy lodu. Spodziewamy się więc odwilży.

### Zywa pochodnia w fabryce świec

Wstrząsający wypadek wydarzył się onegdaj późnym wieczorem w białostockiej fabryce świec „Express”.

W fabryce tej zatrudniona była między innymi 19-letnia „chaluca”, Julia Chmara, pochodząca z Równego a przebywająca w białostockim t. zw. domu Palestynczyków.

Dziewczyna pracowała przy kotle, w którym przetapiano parafinę. W pewnej chwili, gdy Chmarówna zbliżyła się do pieca, zapaliła się na niej sukienka. W mgnieniu oka całe ciało dziewczyny przeobraziło się w żywą pochodnię. Na pomoc

nieszczęśliwej nadbiegli dwaj inni robotnicy, lecz również i oni doznali poparzeń cielesnych.

Zawezwana karetka sanitarna wszystkich troje odwiozła do szpitala.

Wczoraj, o godz. 4-ej nad ranem w strasznych męczarniach, wyzionęła ducha.

W związku z tym tragicznym wypadkiem władze policyjne przystąpiły do przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia.

— Największe w Polsce — Zjednoczone Zakłady Przemysłu Włókienniczego K. SCHEIBLERA I L. GROHMANA Spółka Akcyjna w ŁODZI

urządzą od dnia 20 bm. w znanej w Grodnie firmie:

## Biały Tydzień „LECH”

w którym to czasie firma ta będzie sprzedawać wszystkie białe towary ściśle po cenach fabrycznych.

POCZTOWA 1.

### Za odmowę sprawienia palta targnęła się na życie

Właściciel kamienicy a zarazem skład żelaza przy ul. Lipowej Sznajder miał ostatnio w rodzinie grubą nieprzyjemność.

Starsza córka Basia, lat 20, licząc na zamożność ojca, co się objawiło w tym, że w tym sezonie sprawił sobie futro, postanowiła również swój zde-

fasonowany „mantel” zamienić na nieco modniejszy.

Jednakże tata był nieublagany i ani słuchać nie chciał. Odmowa tak podzielała na ambitną latorośl, że natychmiast udała się do kuchni i wypila cały zapas esencji octowej.

Dzięki skutecznej opiece w

klince dra Blumsztejna, denatkę udało się utrzymać przy życiu. Sprawa nowego palta stała się jeszcze bardziej plekąją.

### Koniokradzi

Nocy wczorajszej z niezamkniętej stajni Tyszkiewicza Henryka, folw. Odziwna, gm. Gudziewice nieznanymi sprawcy skradli klacz, wartości 300 zł.

### Samowola Margolisowej

Uboga dzierżawczyni budki przy pl. Batorego 9 Wellerowa Cywja oskarżyła w policji właścicielkę ogromnej kamienicy Margolisową Gitlę o samowolę. Właścicielka zerwała kłódkę z budki i zatrzymała różne rzeczy. Trochę to nie po pańsku.

### Kradzieże

Na szkodę Kazimierza Knaure w mieszkaniu przy ul. Bogusławskiego 4 skradziono z walizki 200 zł. gotówką, oraz dokumenty wystawione przez władze amerykańskie.

Z kieszki Mantura Djoniego, Prochowa 11 skradziono 20 zł. gotówką.

Z wozu Sacewicza Antoniego pozostawionego przy ul. Pereca nieznanymi sprawcami skradli łańcuch, wartości 6 zł.

### Nocny dyżur apteki

Dzisiaj — Apteka Klinkowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.

### Umysłowo chory o krok od śmierci

Po nasypie kolejowym wzdłuż ul. Jagiellońskiej spacerował, jakiś człowiek, wyglądem przypominający zebra, względnie wółczę.

Zachowanie się jego wzbudziło obawy wśród przechodniów, gdyż podejrzewano, że chce popełnić samobójstwo.

Pewiadomiono policję. Posturkowny przybył akurat w czasie, gdy nieznamy usiłował rzucić się z nasypu pod pedzacy pociąg.

Jak się okazało, jest to Antoni Gradera umysłowo chory ze wsi Zornów.

### Wypadki na szlakach kolejowych

W lutym rb. w obrębie wileńskiej dystrykcji kolejowej zanotowano 35 wypadków na liniach i przejazdach w tem 5 śmier-

telnych. Większość wypadków (90 proc. wynika z winy poszkodowanych.

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz

## w Komunalnej Kasie Oszczędności

Powiatu Grodzieńskiego

Dźwiękowiec Damińska 26. **Apollo** DZIS Wstęp od 40 gr.

Pamiętacie tragedję Lindberga? Cały świat jest pod wrażeniem tej niezwyklej sensacji! Osnuty na tle zbrodniczej działalności bandy Hauptmana, obecnie zrealizowany został w Ameryce wielki film p. t.

## „POROZUMIENIE”

Gł. role kreują: największa artystka dramatyczna Dorothea Wieck oraz genialne dziecko Baby le Roy Nadpr.: najnowsze aktualności. Pocz. seans. 6, 8, 10<sup>15</sup>.

### Proszeni obrońcy b-ci Braun

Stanowcze podtrzymanie narzucenia zarzutów czynionych dyrekcji fabryki dykt nie znalazło sprzeciwu wśród obrońców b-ci Braun z „Expressu Porannego”.

Broniąc skompromitowanego „honoru poważnej prasy” redaktor „Expressu” musiał przekreślić nasze słowa i dopiero... czepiać się. Ani nam się śniło przypisywać sobie program Legjonu Młodych czy Z. Z. Z. Mieśliśmy już swój program, gdy o tych organizacjach nikomu się nie śniło.

Ścisłość naszych informacji uzupełnia logika, skoro bowiem art. „Pomarańcze a sól” podpisał Antoni Patla, oficjalny redaktor pisma, odpowiada on za każdy artykuł, na który uprzednio musiał wyrazić zgodę. I tu jest sedno: w jednym artykule krokodylę łyż nad niedolą (to teoretyczne), a gdy przychodzi okazja praktycznie okazać swe oblicze, wówczas bierze się w proszoną obronę

dwóch braci. Cui bono przecież ci i tak rozporządzają potężnymi środkami i pomimo skandalów radzą sobie, zaś 800 niezorganizowanych robotników naprawdę zasługują na obronę. Na tej tylko płaszczyźnie możemy polemizować.

### Przed zmianą ceny prądu elektrycznego

Zarząd Miejski w Grodnie, niżej komunikuje, że Dyrekcja Elektrowni Miejskiej przystąpiła do zbierania danych statystycznych o stanie poszczególnych instalacji elektrycznych w mieście.

Dane te potrzebne są dla celów technicznych oraz dla opracowania projektu nowego dogodniejszego systemu taryfikacji prądu elektrycznego, Zarząd Miejski uprasza więc abonentów elektrowni o niestawianie przeszkód wydelegowanym pracownikom elektrowni, zapożyczonym w odpowiedniej legitymacji, przy wykonywaniu powyższych czynności.

## KOŁDRY

najkorzystniej kupicie w wytwórni **HERKULES**

ul. Dominikańska 31 pod Sądem Okręgowym

Wielki wybór. Solidne wykonanie.

Ceny wyjątkowo niskie. 27

### Ostadzajcie swoje życie!

Chcąc samego siebie czemś poczęstować, czy zakupić słodycze dla swych dzieci, czy zapraszając gości, niema lepszego źródła do nabycia oryginalnych i smacznych wyrobów cukierniczych i słodczy wschodnich, jak w firmie Wasilewicz przy ul. Dominikańskiej 28.

Doskonale wyroby wspomnianej firmy produkowane są z najlepszych materiałów pochodzących z Orjentu, które są nie tylko estetyczne dla oka i wiele smakowite, lecz są również pożywne i wzmacniające dla organizmu.

Jak abonować książkę to w wypożyczalni Nowości przy Księgarni **E. IBERSKIEGO** Dominikańska 29. Najbogatszy wybór nowości!

Anons! Kino Zosienka Anons! **Głos skazańca**

**ZOSIENKA** Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 Pocz. seans. 5, 7, 9<sup>15</sup> Wstęp od 25 gr.

Korzystajcie z okazji tylko dwa dni **Wielki podwójny program**

## „Trzej włóczędzy”

(O czym śnią dziewczęta)

## „Czterech dżentelmenów”

Dźwiękowe-Kino **Polonia** Pocz. 4

DZIS

Uwaga! Uwaga!

## CZARNA PERŁA

Najoryginalniejszy i największy w obecnym sezonie

**PRZEBÓJ POLSKI**

Udział biorą: Egzotyczna królowa światowych ekranów czarująca dziewczę z Ithaiti — RERI Ułubienie public. — BODO oraz Zeilichowska, Brędiewicz, Znicz i in.

W nadprogramie Najnowsze aktualności m. in. fragmenty ze spotkania P. Prezydenta Rzeczypospolitej z ministrem Goeringiem na polowaniu w Białowieży

Seanse rozpoczynają się o godz. 6, 8.15 i 10.15 niedziela o 4 ej

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14 Wstęp od 40 gr

Na scenie: Występy pierwszorzędnych zrzeczenia artystów operetkowych i rewjowych scen stołecznych W przebojowym, pełnym artyzmu i humoru programie p. t.

### Bomby nad Grodnem

Udział biorą: Olga Wigocka, Erka Muszka, P. Andrejew, Trejski, A. Muratow, Br. Nowiński, A. Sterlikow.

Na ekranie: Potężny dramat życiowy p. t. **Śmiech w plekle**